

Robotnik polski.

Bezpłatny dodatek do „Polaka” i „Kuryera Śląskiego”.

Obrona robotników polskich.

W Budapeszcie, stolicy Węgier, odbyły się narady delegatów wszystkich krajów, nad sprawami robotników wędrujących z jednego kraju do drugiego za chlebem.

W tych naradach jako przedstawiciel Galicji wziął udział p. dr. Leopold Caro.

Walka jego z krzywdzicielami robotników polskich była gorąca. Przedstawiciel Niemiec dr. Bodenstein żądał nawet odebrania głosu p. dr. Caro, którego mowy dotknęły Niemców bardzo nie mile.

Dr. Caro stawiał rezolucję i domagał się:

1) centralizacji (lepszego organizacji) publicznego pośrednictwa prasy celem łatwiejszego przebiegu targu pracy;

2) utworzenia przybocznych rad dla wychodźców, złożonych z reprezentantów nauki, rolnictwa, przemysłu i towarzystw okrętowych;

3) zakazu prywatnego pośrednictwa pracy przy dostarczaniu robotników za granicę;

4) karno-sądowego ścigania agentów, trudniących się obok tego wyszynkiem, agentów wędrownych i wreszcie wynagradzanych prowizya od głowy, a nie stałą pensją;

5) dostarczania opieki prawnej robotnikom za granicą państwa, a w szczególności w Niemczech;

6) uproszczenia i potanienia przesylek pieniężnych z za morza;

7) równouprawnienia robotników naszych z niemieckimi co do ubezpieczenia społecznego;

8) utworzenia urzędów granicznych i hal emigracyjnych dla opieki i kontroli wychodźców i robotników sezonowych;

9) przedsięwzięcia wspólnych zarządzeń, uwzględniających interes zarówno pracodawców jak robotników w celu zapobieżenia zrywania umów o pracę;

10) kontroli zdrowotnej i powołania do życia urzędów w interesie robotników na granicach państwa;

11) przestrzegania we wszystkich państwach istniejących w innych państwach przepisów kontrolnych oraz zakazu wychodźstwa obowiązanych do służby wojskowej;

12) ustanowienia wzajemnej odpowiedzialności towarzystw transportowych i ich agentów, tudzież obowiązkowego, nie tylko od dobrej woli zawisłego zabezpieczenia wychodźcy z powodu doznanych szkód, skutkiem np. niezawinionego spóźnienia, przerwy lub wypadku w podróży, bezprawnego pobrania należności za bilet powrotny w razie zakazu wylądowania w Ameryce i t. d.

Nad tem rozwinęła się na konferencji w Budapeszcie przez dwa dni: 7 i 8 października 1910 r.

bardzo gorąca, a chwilowo namiętna dyskusja. Głównymi mówcami byli: baron von dem Busche, Kessel i Caro; na wywodach skupiała się głównie uwaga całego, z przeszło 100 uczestników składającego się zgromadzenia.

Wiadomo że na granicy w Mysłowicach istnieje pół urzędowe, pół prywatne przedsiębiorstwo kolosalnych rozmiarów, t. zw. Feldarbeitercentrale, wydające naszym robotnikom karty legitymacyjne, bez których nie mogą oni dostać w Niemczech zatrudnienia.

Skutkiem tego wszyscy robotnicy nasi muszą się tam zgłaszać, a następnie dostarcza się ich niemieckim pracodawcom.

Otóż tej centrali zarzucił p. dr. Caro:

1) że zatrudnia agentów prywatnych, nie zasługujących na zaufanie, a natomiast z publicznymi instytucjami tylko w małym stopniu wchodzi w stosunki;

2) że przy pomocy listów tych prywatnych agentów, do których dołącza się niewypełnione formularze kontraktów, zgromadza się w Mysłowicach już w lutym każdego roku, a więc w terminie zbyt wczesnym, ogromny zastęp robotników, i nawet na ostrzeżenia ludzi dobrej woli tej treści, by robotnicy wstrzymali się o tej porze z wyjazdem, odpowiada się cyrkularzami, że należy jechać już teraz, a przy dłuższej pracy więcej się zarobi; faktycznie zaś ludzie nie znajdują po większej części zajęcia i ich obecność służy tylko do obniżenia zarobków;

3) wykazał dr. Caro szczegółowo, że kontrakty obecne w całym szeregu punktów różnią się od dawniejszych na niekorzyść;

4) wytknął, że w kontraktach mowa jest o prawach pracodawcy, ale niema w nich ani słowa o prawach robotnika, np. niema tam mowy o prawie wcześniejszego rozwiązania kontraktu w razie czynnej zniewagi, z powodu niedostarczenia wikt lub płacy umówionej i t. d., a skutkiem tego z kontraktów tych robotnik nie może poznać zakresu swoich uprawnień;

5) zarzucił, że kontraktów nie odczytuje się, jak należy i nie objaśnia się robotników o ich treści, tylko załatwia wszystko ryczałtowo i pobieżnie, a więc nic dziwnego, że tak często zdarzają się zrywania umów, do których jeszcze agenci we własnym interesie stale pomagają;

6) wykazał, że z chwilą, gdy pracodawca niemiecki nie zgodzi się wskutek skargi wniesionej na uwolnienie robotnika, przed czasem, tenże pozbawiony jest mieszkania i utrzymania, a wobec tego faktycznie wobec pracodawcy i landrata jest bezbronnym, zwłaszcza, że i nowego miejsca nie dostanie, dopóki poprzedni pracodawca na to się nie zgodzi; wreszcie

wamy. Pokazały też one, że mylnie nieraz twierdzą gospodarze, jakoby w ziemiach takich zapasy potasu były nieprzebrane, jakoby gruntem gliniastym i glinkowym przysparzać go nie było potrzeby. Niema gleby, któraby przez długie lata zdołała wydawać obfite plony bez potasowego zasilku; przy roztropnem użyźnianiu zasilek taki opłacić się powinien sowicie. Rozumie się, że pożądane to pożywienie, aby należycie skutkowało, wymagać będzie zawsze wpieryw stosownego przygotowania gleby.

Wszak każdy rozsądny gospodarz sam dobrze rozumie, że grunt czy to zamokry, a wskutek tego kwaśny, czy zachwaszczony, czy niespulchniony, należy, słowem, zapuszczony i zaniedbany — to jakby wór dziurawy. Choćbyśmy tkali w niego bez miary i mierzy, i kompostu, i sztucznych nawozów, to nigdy w nim nie będzie dostatku dla plonu.

Czego potrzeba ziemi, aby potas skutkował.

Pierwszym warunkiem, bez którego ani potas, ani żaden wogóle nawóz nie może należycie skutkować, jest uregulowanie odpływów wody. Gdy pod wierzchnią, orną warstwą ziemi ciągle stoi lub sączy się woda, tak zwana woda zaskórna, albo też gdy woda z powierzchni pola nie ma prawidłowego odpływu, wtedy każda roślina rolna chybi, chociażby gleba z natury była żyzna, a uprawa zresztą dobra. Woda zaskórna wyziębia grunt, woda zaś stojąca na wierzchu gleby niedopuszcza do jej wnętrza ani ciepła, ani powietrza, a na domiar złego zakwasza rolę.

Rozumie się, że trzeba najpierw postarać się, aby, gdzie jest spadek, dopomódz wodzie do spływania z powierzchni. Trzeba też przy kopaniu bródz, przegonów i rowów baczyć uważnie, żeby zawsze odprowadzały wodę jak należy.

Gdy grunt jest mokry i błotnisty, nawóz potasowy nie może wywrzeć pożądanego skutku, nawet na łąkach, gdzie po zasileniu potasem plon bywa bardzo bujny i treściwy. A zatem usunąć nadmiar wody i tym sposobem grunt podsuszyć — to pierwszy warunek.

Drugi warunek jest ten, żeby w glebie był dostatek wapna.

Czego może dokazać potas w roli zwapnowanej, o tem przekonywają najlepiej ziemie lekkie, piaszczyste. Role takie szczególnie wtedy zysk przynoszą, gdy zamiast wapna nawiezie się marglu, to jest mieszaniny wapna i gliny. Przymieszka gliny nadaje tu zarazem więcej spoistości glebie zbyt **sypkiej**. Marglu liczy się na móg 300-prętowy takiej ziemi 2 lub półtrzecia tysiąca funtów, czyli do 250 fur parokonnych. Gdy gleba jest dość spoista i **zwięzła**, albo nawet zanadto, to należy co 4 lub 5 lat nawozić wapna niegaszonego. Na móg 300-prętowy gruntu murszonego lub borowiny liczy się 2 do 3-ch tysięcy funtów (200 do 300 fur) wapna niegaszonego na 4 do 5 lat; na grunty bardzo gliniaste, zlewne — 3 do 4 tysięcy funtów (300 do 400 fur). Podług nowszych prób lepiej jest podobno tę ilość wapna nie odrazu nawozić co 4 lub 5 lat, ale **spora** część rozsiać w jednym roku, a w następnych dosypywać resztę po trochu i przyorywać niegłęboko.

Trzeci ważny warunek, aby nawóz potasowy skutkował, jest **ten**, żeby w glebie znajdowały się

też dwa inne pokarmy roślinne, to jest **azot i fosfor**. W azot obfitują tylko ziemie torfiaste i próchniczne, chociaż nie zawsze. Często więc ziemie te przy nawożeniu potasu mogą się obyć bez dodawania azotu. Wszystkie inne gleby obok potasu wymagają azotu. Fosforu rzadko która gleba ma podobnie do obfitego urodzaju.

Role nasze zwykle zamało azotu dostają w mierzwie i kompoście. Można przysparzać go przez dodawanie saletry czylijskiej, lub soli amonjakowej czyli siarczanu amonu. Ponieważ jednak te nawozy azotowe są drogie, więc trzeba sobie pomagać uprawą przedplonów gromadzących azot w ziemi. Dla mniejszych gospodarstw taki przedplon często wystarczy. Zalecają go nawet na grunty lekkie.

Dla takich lżejszych gatunków gleby jako przedplon azotowy zaleca się seradela, wyka, oraz rozmaite łubiny, szczególnie żółty i niebieski.

Na grunty piaszczyste, lecz zarazem gliniaste zaleca się wyka, groch i koniczyna zwana inkarnatką.

Na lepsze, cięższe grunty nadają się dobrze wyka, groch i bobik.

Ale przy uprawie takich roślin, co nam azot w ziemi gromadzą, trzeba znów pamiętać, że one także potrzebują dla siebie pokarmów, a przedewszystkiem fosforu i potasu. Z wyjątkiem łubiny, któremu nadmiar wapna nie służy, wszystkie one powinny mieć i wapna dostаточно. Wtedy dopiero sypną obfitym plonem, wtedy też doniero będzie po ich spręcie sporo azotu w glebie. Tak oto zapas trzech pokarmów prowadzi do obfitości czwartego.

W końcu należy wspomnieć o jeszcze jednym warunku, od którego zależy silne działanie nawozów potasowych. Oto gleba powinna być pulchna i nie zachwaszczona. Jeśli się seskorupia, jest zwięzła, zlewna i nieprzepuszczalna, wtedy trzeba ją konieczniew oczyszczać z chwastów już to przez dobrą orkę, już przez włóczkę, już też przez uprawę roślin, które oczyszczają rolę. Takimi roślinami, jak wiadomo, są przedewszystkiem okopowiny, bo przy ich uprawie porusza się często ziemię i przez orkę, i przez radlenie, i przez obsypywanie na przykład buraków i kartofli. A przecie pienenie buraków lub marchwi także przyczynia się do oczyszczenia roli.

Praktyczne rady.

— Nawóz pod jęczmień. Żadna z roślin uprawnych nie jest tak wdzięczną za dawkę potasu, jak jęczmień. Przedewszystkiem zaraz po wzejściu potrzebuje dużo potasu, który musi znaleźć w glebie w łatwo rozpuszczalnej formie. Naturalnie samym tylko potasem zasilać go nie można. Na morgę dać trzeba 1 i pół cent. superfosfatu amonowego, a pogłównie wedle potrzeby do 25 funtów saletry; oprócz tego zaś 3 centnary kainitu, albo też 1 cent. 40 proc. soli potasowych.

Ażeby potas w glebie równomiernie się rozdzielił, najlepiej przygruberować go przed siewem. Przez pełną dawkę potasu pod jęczmień osiągamy nie tylko wysoki zbiór z morgi, ale i pierwszorzędne ziarno dla piwowarni. Potas bowiem wpływa przedewszystkiem na osadzenie się mączki w roślinie.